Rok 1875. KRAKÓW 25 Września. — Sobota. **Nr. 121.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Kleofasa i Towarz.
Jutro Władysława z Giel.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 54.
Zachód o godzinie 5 m. 51.

Od Redakcji.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem prosimy o **wczesne odnowienie** przedpłaty.

Przedpłata na **Kronikę** wynosi:

w Krakowie kwartalnie	Zł. 2	25
miesięcznie		80
na prowincji z przesyłką pocztową:		
kwartalnie	Zł. 3	
miesięcznie	1	15

Prenumerata przyjmuje się od 1 i 16 każdego miesiąca.

— Jutro niedziela 19 po Świątkach. Ewangelja u św. Mateusza w rozdz. 22. „O wezwanych na Gody.“

— Jutro przypada św. Ładysława z Gielniowa, którego relikwje spoczywają w Warszawie, w kościele XX. Bernardynów na Krakowskiém Przedmieściu, złożone na ołtarzu we wspaniałéj kaplicy obok presbiterjum.

— W Katedrze na Wawelu obchodzoną będzie w poniedziałek uroczysta pamiątka przeniesienia zwłok św. Stanisława.

— Pojutrze, w poniedziałek, w kościele św. Florjana, obchodzoną będzie w połączeniu z jednodniowym odpustem doroczna uroczystość poświęcenia kościoła.

Kraków 25 Września.

⊲ Z Wydziału krajowego, obok wezwania Redakcji *Kroniki* do zbierania składek, otrzymujemy następujące pismo:

L. 21,357. ODEZWA.

„Minęło zaledwie kilka tygodni, kiedy po kraju rozeszła się smutna wieść o zgonie męża, który w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat stał z małemi przerwami u steru rządu naszego kraju.

Wspaniały dobrowolnym udziałem wszystkich warstw społeczeństwa obrzęd pogrzebowy, szczery żal po tej stracie a przedtem ogólna troska o przebieg choroby, były jawnemi oznakami, iż kraj umiał ocenić zasługi zmarłego namiestnika, wiernego doradcy i sługi monarchy, a zarazem obywatela przywiązanego do rodzinnej ziemi.

Wiedziony uczuciem tych zasług zmarłego, zasług zdobytych w ćwierćwiekowej pracy, często wśród sytuacji najeżonej trudnościami, do których przełamania lub złagodzenia trzeba było niezłomnej energji, wytrwałości a poniekąd i często zaparcia siebie samego, Wydział krajowy sądzi, iż trafił w myśl ogółu, powziąwszy postanowienie zajęcia się wystawieniem pomnika dla ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego.

Dla tych, co go znali, dla generacji dzisiejszej, pamięć zmarłego pozostała i pozostanie żywą i bez pomnika, godzi się jednak, aby żal nasz po stracie i uznanie zasług zmarłego przekazać potomności, aby pomnik wzniesiony przez nas podając pamięć zmarłego odległym pokoleniom, był zarazem świadectwem dla nas, iż umieliśmy ocenić pracę, mozoły i zasługi obywatela i męża stanu.

Myśl i zamiar nasz znalazły przychylny odzew u władzy rządowej, już bowiem w piśmie prezydjum c. k. namiestnictwa z d. 6 września b. r. do l. 6656 uzyskaliśmy w odpowiedzi na pismo nasze z dnia 31 zeszłego miesiąca do l. 20,365 pozwolenie do zbierania składek.

Odwołujemy się przeto do serc współobywateli, wzywając w imię właściwej narodowi naszemu wdzięczności do składania datków.

Szczędząc dalszej zachęty, jako zbytecznej, w imię zasług zmarłego i należnej od nas wdzięczności, prosimy o składanie datków wprost do Wydziału krajowego na ręce władz duchownych i świeckich (rządowych, sądowych i autonomicznych), do których równocześnie stosujemy nasze wezwanie.

Skoro składki wzrosną do funduszu potrzebnego na pomnik, godny pamięci zmarłego, zarządzimy publikację datków i zawiążemy komitet z mężów z całego kraju, posiadających ogólne zaufanie, by z jego radą i pomocą doprowadzić dzieło w jak najkrótszym czasie do skutku.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie 14 września 1875.

Oktaw Pietruski, zastępca marszałka krajowego, dr. *Franciszek Smolka*, dr. *Józef Wereszczyński*, *Maciej Zenon Serwatowski*, członkowie Wydziału krajowego, dr. *Jan Czajkowski*, zastępca członka Wydziału krajowego.

○ W wschodniéj Galicji śnieg już padał — u nas zeszłéj nocy silny grad oziębił znacznie powietrze, nie tracimy przecież nadziei, że to tylko żarty dopiero, i że rozkoszna zwykle jesień polska, zawita do nas jeszcze w tym roku.

⌗ Wiedeński korespondent *Czasu* donosi, że Najjaśniejszy Pan, podczas uroczystego przyjęcia obu delegacji, rozmawiał bardzo uprzejmie z każdym z sześciu obecnych delegatów polskich, mianowicie z pp. Grocholskim, Kabatem, Czartoryskim, Chrzanowskim, Dunajewskim i Smarzewskim.

Z księgarni S. A. Krzyżanowskiego otrzymaliśmy 44 książek, wartości Złr. 27 c. 85 dla księgarni J. Rafalskiego w Pułtusku.

= Mieszkańcy ulicy Łobzowskiéj w Krakowie radziby wiedzieć, czy istnieje urzędnik w naszym magistracie, do któregoby obowiązku należało czuwać nad bezpieczeństwem publiczném téj części miasta, bo w koło mostku nad Rudawą, w tyle młynu, jedna poręcz po drugiéj gnije i odpada, a nowych dawać na ich miejsce nikt nie myśli. Ze zmniejszaniem się dnia bezpieczeństwo osób licznie tamtędy przechodzących bywa coraz mniejsze, a nie godzi się czekać nieszczęścia, aby złe naprawić.

Przy téj sposobności warto nadmienić, że podobno Rada miasta uchwaliła już dawno nabyć ruderę przy młynie od ulicy Łobzowskiéj (używaną do dziś dnia na stajnią), w celu zburzenia jéj dla rószszerzenia gościńca nader w tém miejscu zwężonego. Nabycie téj rudery zdaje się potwierdzać ta okoliczność, że dziurawego na niej dachu nikt nie reperuje, podczas gdy na młynie całe nakrycie naprawiano — gontami! Ztąd mimowoli nasuwają się dwa pytania: czy jeżeli owa rudera jest własnością miasta, dlaczego dotychczas istnieje? jeżeli znów ustawa o ogniotrwałości dachów w Krakowie ma moc obowiązującą wszystkich mieszkańców, dlaczego właścicielom młyna tutejszego wolno podtrzymywać dach gontowy, zważywszy, tém więcéj jeszcze, że w tym budynku całe wnętrze jest zapełnione drzewem, i w razie wypadku może się stać bujnym materjałem do rozszerzenia pożaru na sąsiedztwa z czterech stron młyn ów okalające?

Bacznemu czytelnikowi *Kroniki*, panu A. S. oświadczamy, iż nie zachodzi wskazana w korespondencji pomyłka, gdyż rzeczywiście Listy zastawne Król. Polskiego (I i II serji) są 4 procentowe, a Listy likwidacyjne 5%.

Jedną z niedogodności na jakie narażeni są mieszkańcy Krakowa, jest brak piasku białego do domowego użytku. Kupować całą furę piaskę do kilku spluwaczek, dla niektórych jest wydatkiem uciążliwym, tém bardziéj jeśli przy szczupłém mieszkaniu nie ma gdzie piasku przechowywać. Przez lato służące radzą sobie jeszcze jak mogą, kupując za kilka centów potrzebny im piasek od mularzy przy nowowznoszonych budowlach, albo poprostu kradnąc go wieczorami — ale zimową porą i ta sposobność ustaje. W Warszawie istnieje cała korporacja chłopców roznoszących po mieście piasek wiślany w woreczkach — dlaczegoby i w Krakowie nie dało się coś podobnego zaprowadzić?... Tylu próżniaków włóczących się po plantacjach, w oczekiwaniu lekkiego zarobku, żebrzących kilku centów za fjołki i inne kwiatki, albo wreszcie całemi godzinami stojących nad Wisłą z wędkami w ręku, czyliż nie możnaby zachęcić do roznoszenia piasku, którego kupować nie potrzebują, a za który codziennie po kilkadziesiąt centów zarobić mogą? Rzucamy tu myśl tylko — może kto inny znajdzie sposób wprowadzenia jéj w wykonanie.

= Proszeni jesteśmy o oświadczenie, że cyfry *S. P.* umieszczone pod artykułem „Głosy publiczności“ w Nr. 119 *Kroniki*, nie są podpisem p. *Aleksandra Pająka*.

× Podaliśmy niedawno wiadomość o liście zalegającym na poczcie lwowskiéj, adresowanym „do guberuji Wołyńskiéj“ z oznaczeniem wartości 100.000 Złr. List taki w każdym razie wrócić jeszcze może do właściciela, bo Dyrekcja ogłasza corocznie wykazy zalegających posyłek wartościowych. Gorzéj nierównie bywa z listami zwyczajnemi; bo jeśli błędnie albo wcale nie są zaadresowane (gdyż i to się zdarza, zwłaszcza z kartami korespondencyjnemi) smutny los je czeka: zniszczenie bez rozpieczętowania nawet! W samym Krakowie uzbiera się takich listów po kilkaset miesięcznie, a doręczyć ich pomimo najlepszych chęci, nie można, bo jakże zgadnąć komu list oddać, jeśli piszący nie chciał się wydać z kim koresponduje i nie położył nazwiska adresata? Kto zechce odebrać list zaadresowany np. „Wny Pan Władysław“, bez dodatku: który i gdzie? i t. p. Dla zaradzenia złemu, jeden jest tylko środek, aby każdy przed wrzuceniem listu do skrzynki, dobrze go obejrzał, czy nie ma w adresie jakiéj niedokładności, a tém samém uchronił się od niemiłego zawodu. Że poczta robi wszystko co może, mieliśmy niedawno jasny dowód, tu w Krakowie: wysłana służąca z listem do skrzynki, upuściła go w błoto, a bojąc się wracać do domu, wstąpiła do najbliższego sklepu i poprosiła chłopca o przepisanie adresu na świeżéj kopercie. Chłopiec nie zbyt widać piśmienny, a może też bardzo żartobliwy, popełnił *maleńką* pomyłkę, bo nie dość, że nazwisko zupełnie przekręcił i z kobiecego zrobił męzkie, ale oprócz tego, zamiast „*w Warszawie*“, napisał „*w Krakowie*“. Pomimo tak sfałszowanego adresu poczta doręczyła list osobie z podobném do przekręconego nazwiskiem, zkąd wrócił już, również przez pocztę do tych, którzy go wyprawili — a wszystko to odbyło się z takim pośpiechem, że w ciągu 24 godzin, list już naprawdę wyprawiony mógł być do Warszawy.

Wykaz biletów 5% rosyjskiej Pożyczki premjowej z r. 1866 wylosowanych w Petersburgu 13 b. m., przejrzeć można w Redakcji *Kroniki*.

Jutro w Stowarzyszeniu rękodzielniczem „Gwiazda“ amatorowie odegrają: komedję w 1 akcie St. Dobrzańskiego p. t. *Onufry*, i obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami, Wł. L. Anczyca p. t *Łobzowianie*. Początek o godzinie wpół do ósmej.

Kronika literacka.

× Dr. Zygmunt Węclewski, były nauczyciel gimnazjum S. M. Magdaleny w Poznaniu, następnie profesor Szkoły Głównej w Warszawie, a obecnie profesor uniwersytu lwowskiego, znany jest w literaturze naszej z poważnych prac filologicznych, mianowicie ze słowników łacińsko- i grecko-polskich, z historji literatury greckiej i wreszcie z tłumaczeń klasyków greckich. Jeszcze w Poznaniu będąc rozpoczął ogłaszać przekłady pojedynczych tragedji greckich jakoto: Agamemnona i Choefory. Zatrudnienia urzędowe w Szkole Głównej warszawskiej przerwały pracę około tłumaczenia dalszych tragedji, którą podjął na nowo po otrzymaniu dymisji od rządu rosyjskiego. W r. 1873 ukazał się w Poznaniu nakładem Biblioteki Kórnickiej I tom tłumaczeń tragików greckich, zawierający tragedje Eschylesa. W bieżącym roku ma się ukazać również nakładem Bibljoteki Kórnickiej tom II zawierający tragedje Sofoklesa. Zanim cały tom wyjdzie na widok publiczny, wychodzą w odbitkach pojedyncze tragedje, co uważamy za szczęśliwy pomysł, jako ułatwiający uczącej się młodzieży nabywanie tych tragedji, które jej właśnie są potrzebne. I tak przed kilku miesiącami wyszedł jako pierwsza odbitka Ajax, — świeżo zaś ukazała się z druku druga tragedja pod tytułem: Dziewice Trachińskie, tragedja Sofoklesa, przekład Z. Węclewskiego. Poznań nakładem Bibljoteki Kórnickiej, 1875 r. (in 8vo, stron 85, cena 1 marka). Od str. 5—23 mieści

się wstęp objaśniający całą tragedję, następnie do strony 75 sam przekład, a wreszcie od str. 75—85 uwagi i objaśnienia, przeważnie pod względem filogicznym.

Kronika zagraniczna.

W Wiedniu samobójstwa ciągle są na porządku dziennym; pisma miejscowe donoszą obecnie, że we środę powiesił się dr. Lenz, adwokat.

W r. z. donosiły dzienniki francuzkie o sprzeczce pomiędzy kompozytorem francuzkim Gounodem i pewną angielką Georginą Weldon, która przez długi czas w ścisłych z maestrem była stosunkach. Gounod powierzył tej damie trzy niedrukowane dotąd partytury, a mianowicie jedną wielką operę (Polyeucte), operę komiczną (George Dandin) i symfonję patrjotyczną pod tytułem: Redemption. Po zerwaniu stosunków, Gounod żądał zwrotu partytur, ale Miss Waldon wzdragała się je oddać twierdząc, że jéj zostały darowane. Długo trwały układy, w których pośredniczył Oskar Commetant, recenzent muzyczny „Siecla“. Miss Weldon jednak głuchą była na wszelkie przedstawienia, a kompozycje, które zaledwie mglisto zatrzymały się w pamięci Gounoda, stracone były dla świata muzykalnego. Niedawno dopiero podczas śniadania, na które zaprosił Commetant kilku przyjaciół, przyniesiono pakiet z listem, w którym stały te słowa: „Życzę sobie, aby po mojéj śmierci partytury zostały oddane mistrzowi i aby mu powiedziano żem go kochała do grobu. Georgina Weldon.“

W Niemczech, jak wiadomo, cokolwiek większy jest pokup na książki i liczba czytających zapewne troszkę większa, niżeli u nas, a przecież tam przemyśliwają jeszcze także nad tem, jak wydać jakąś książkę, ażeby przysporzyć jaknajwięcej czytelników. Świadczy o tem następujący przykład. Jakiś dr. Henneman, lekarz, chcąc zapobiedz zdaniem jego, szarlatanerji wielu swych kolegów, napisał książkę przeciwko ich niesumiennemu rzemiosłu. Cóż jednak, czyni, ażeby dzieło jego miało czytelników także między najszerszą publicznością? — Oto na pierwszej stronicy, jako główny tytuł, daje następujący napis: „*Die schlimmsten Jesuiten des deutschen Reiches und des d. Reichstages. Eine öffentliche Denuntiation an Se. Durchlaucht den Fürsten Reichskanzler v. Bismark*“. Podobny tytuł w obecnych stosunkach Niemiec, obudził naturalnie ogromną liczbę ciekawych i nabywców dzieła, którzy dopiero po rozcięciu kartek dowiedzieli się o istotnej treści książki, o czem objaśniał ich następujący znów napis, umieszczony na czwartej stronnicy: „*Die Pillenjesuiten oder das Sündenregisterder Medicinheilkunde*“.

Szarada premjowa.

Trzecie drugie przecież wiecie
Że *pierwsze drugie* robicie
W chwili, kiedy się bawicie.
Wszystkie nie trzymane są w sekrecie.
Bo kiedy się rodzą,
Zaraz na jaw wychodzą.

Jako premium przeznacza się, wiersze: „*Na powitanie T. Lenartowicza*“. Znaczenie poprzedniej szarady: *Szyldkret*, pierwszy odgadł p. Zacz. z ulicy Szewskiej.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL KRAKOWSKI. — Kalasanty Kundzier wł. dóbr z Kijowa, Juliusz Hulanicki z Medyki, Teodor Popławski, Jakób Efrymowski wł. dóbr z Kongresówki, Bolesław Kożuchowski ob. z Winnik, Wilhelm Waltenberg z Wiednia, Zofia Paderewska wł. dóbr z Bujaki, Natalia Stróżecka z córką ob. z Brodów, Fryderyk Enhuber nadporucznik, Herman Neymanowski wł. dr. z Galicji, Jnlia Sławik wł. dr. z Berna, Teresa Wołowska z Warszawy, Edmund Breczkowski doktor med. z Poznańskiego, Mikołaj Harland kupiec z Drezna.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie od god. 12 do 1 codziennie, z wyjątkiem ferji i świąt.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 ct., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 25 września.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	—	152	50
Talary pruskie	164	50	165	—
Dukat austr.	5	24	5	30
Napoleondor	8	90	8	97
20 mark. niem.	10	95	11	05
Srebro austr. za 100 zlr. . .	101	25	102	—
Obl. indem. gal. za 100 zlr.	87	75	88	25
4% listy zastawne	78	25	78	50
5 „ „ „	87	50	88	—
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	50	95	80
4 „ „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	95	96	20
4 „ „ „ „ . . . . . (za rs. 100)	93	35	93	75
5 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	82	20	82	50
Akcye kol. Kar. Lud. zlr. 210	219	25	220	25
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	50	138	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	81	50	81	—
„ banku hipot. gal. . . .	—	15	—	—
„ „ gał. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	105	50	106	—
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa . . .	15	—	15	50
„ „ Bukaresztu . . .	9	—	10	—
„ tureckie	50	50	51	
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	20	112	45
„ „ z r. 1864 . .	134	—	135	—
„ „ węgierskiéj .	79	—	79	50

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa lokalny	o godz.	6	m. 44	rano.
pośpiesz.	o godz.	9	m. 17	wiecz.
osobowy	„	10	„ 55	rano.
„	„	10	„ 10	wiecz.
do Wiednia pośpiesz.	„	7	„ 40	rano.
osobowy	„	6	„ 5	„
„	„	3	„ 25	popoł.
do Wieliczki osobowy	„	11	„ 49	rano.
mięszany	„	11	„ 45	wiecz.
do Warszawy posp.	„	8	„ —	wiecz.
osobowy	„	3	„ 25	popoł.
do Wrocławia pośpiesz.	„	6	„ 5	rano.
osobowy	„	8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa pośpiesz.	o godz.	7	m. 15	rano.
osobowy	„	5	„ 21	„
mięszany	„	3	„ 10	popoł.
lokalny	„	8	„ 30	wiecz.
Wiednia pośpiesz.	„	8	„ 50	wiecz.
osobowy	„	10	„ 5	„
„	„	9	„ 50	rano.
mięszany	„	11	„ 18	„
z Wieliczki osobowy	„	6	„ 9	„
mięszany	„	8	„ —	wiecz.
z Warszawy	„	6	„ —	„

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.